Nr. 213 We Lwowie, sobota dnia 7 maja 1904. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — z
dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zatarg grecko-turecki.

Lwów, 6 maja.

W ostatnich czasach Wysoka Porta niejednokrotnie miała sposobność wyrażania swych uczuć przyjacielskich pod adresem Grecji i ze sposobności tej korzystała sumiennie. Zdawało się, że Grecy są w Turcji sferą uprzywilejowaną, przynajmniej o tyle, że nie stosuje się do nich tych szykan, tych prześladowań, jakich ofiarą padają inne narodowości wyznań chrześcijańskich, zamieszkałe w granicach państwa Ottomańskiego. Okazuje się jednak, że były to tylko pozory. Przyjaźń — przyjaźnią, gdy potrzebna; traktowanie zaś chrześcjan jako „giaurów“ jest niejako zasadą, od której się nie odstępuje. Dowodem tego wypadki, jakich widownią była w ostatnich dniach Smyrna, jeden z najbardziej handlowych punktów w Azji Mniejszej.

Rzecz miała się tak:

Władze tureckie poleciły pozamykać sklepy wielu greckim poddanym za to, że nie wnieśli opłaty patentowej, której jednak — nawiasem mówiąc Turcja nie ma prawa pobierać. Zamknięcie sklepów dla zmuszenia do zapłaty podatku patentowego było więc naruszeniem układów oraz odebraniem przywilejów i praw, zapewnionych greckim poddanym. To też generalny konsul grecki, zawiadomiony o nadużyciu, wysłał swego sekretarza w towarzystwie dragomana i czterech „kawasów“, aby wyjednać otwarcie sklepów na nowo. I otwarto je, bez żadnej opozycji ze strony władz tureckich.

W kilka minut jednak napadła policja na sklepy, a podtrzymywana przez 50 tureckich żołnierzy, rzuciła się z karabinami w dłoni na urzędników konsulatu greckiego. Sekretarz został raniony i przez żołnierzy i uzbrojonych tragarzy rzucony na ziemię, gdzie go usiłowano udusić. Dla swojej obrony zmuszony został do pochwycenia za broń. Wymieniono kilka strzałów. Jeden z agentów policyjnych raniony został w rękę. Sekretarzowi nałożono kajdany na ręce i z dwoma „kawasami“ wtrącono do więzienia. Konsul generalny udał się natychmiast z protestem do walego i zażądał uwolnienia swoich urzędników. Wali zezwolił na uwolnienie sekretarza, gdy jednak chciał zatrzymać kawasów w więzieniu, polecił im konsul wsiąść do swego powozu, na co znowu gubernator odpowiedział rozkazem wyprzągnięcia koni. W tym czasie nadjechał konsul francuski i ten dopiero po odpowiednich przedstawieniach wpłynął na walego, że i kawasi zostali wypuszczeni na wolność, lecz dopiero po odpowiednim przesłuchaniu i spisaniu protokołu.

Skutkiem tego zajścia, konsulowie w Smyrnie zebrali się niezwłocznie na naradę i jednogłośnie stwierdzili, że niedopuszczalnem jest: nakładanie urzędnikowi konsulatu kajdan; napadanie na sklep obcy, szczególniej wówczas, gdy się w nim znajdują urzędnicy generalnego konsulatu; wyprzęganie koni od powozu generalnego konsula. Rezolucje te wysłano do Stambułu.

Rząd grecki — jak już wiemy z telegramów—domaga się energicznie zadośćuczynienia od Turcji za tak ciężką obrazę swoich przedstawicieli, którzy w obronie poddanych greckich w Smyrnie, wszystko, co do nich należało, czynili, nie przekraczając granic swego posłannictwa.

Dyplomacja jest przekonaną, że cała ta sprawa zakończy się pokojowo, tembardziej, że i Rosja popiera energicznie interesy greckie; dla demonstracji jednak, polecono wiceadmirałowi greckiemu Zotosowi, aby na czele eskadry był gotowy do wypłynięcia z portu Pireus, dla demonstracji, bo — jak w sferach dyplomatycznych zapewniają — wypadek ten nie wywoła bezwarunkowo jakiegoś zatargu zbrojnego między Grecją a Turcją. Bądź co bądź jednak, jest on dowodem, jak bardzo naprężone są ciągle stosunki między przedstawicielami państw europejskich a władzami państwa ottomańskiego.

Opieka nad terminatorami.

Aby zapobiedz złemu, szerzącemu się wśród młodzieży rzemieślniczej, utworzyło się towarzystwo św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami). Członkowie jego stykają się bezpośrednio z terminatorami na wszystkich zebraniach świątecznych i niedzielnych i wpajają w nich miłość wiary i ojczyzny przez odpowiednie nauki i odczyty.

W niedziele i święta gromadzą się chłopcy w domu własnym towarzystwa (przy ul. N. Marji P. Śnieżnej l. 5.), gdzie po krótkiem nabożeństwie biorą wychowankowie udział w pogadankach o sprawach bieżących, odczytach i zabawach.

W porze letniej, w dni pogodne udaje się młodzież po nauce i śpiewie za miasto i tam na wolnem miejscu pod nadzorem opiekunów oddaje się zabawom.

Bibljoteka ma dwa działy. W dziale I. dla młodszych było 613 dziełek: w II dziale 439 — razem 1.052 książek. Nadto posiada bibljoteka wiele pism perjodycznych i około 1.300 śpiewników — korzystało z niej 98 czytających.

Dla terminatorów, nie mających rodziców lub odpowiedniego przytułku, w internacie, urządzonym w domu towarzystwa mieszkało w 1903 roku 14—18 chłopców. Wszyscy otrzymywali mieszkanie, pościel, opał i światło bezpłatnie; niektórzy wikt, inni wreszcie wikt i pranie za niewielką stosunkowo dopłatą.

Sprawozdanie zaś kasowe przedstawia się jak następuje: dochody wynosiły 2.594 k. 73 hal., wydatki natomiast 2.521 kor. 84 hal.

Fundusz zaś przytuliska wynosił 1510 k. 35 hal.; wobec więc wydatków na utrzymanie w wysokości 636 kor. 93 hal., na r. 1904 pozostało w kasie 873 kor. 42. hal.

Wojna Japonji z Rosją.

Jeszcze o katastrofie „Petropawłowska“.

Korespondent *Russk. Sł.*, znany powieściopisarz rosyjski, W. N. Niemirowicz-Danczenko, podaje rozmowę swoją z kapitanem „Petropawłowska“ Jakowlewem:

„Wczoraj — czytamy w korespondencji — zwiedziłem szpital ruchomy Czerwonego Krzyża „Mongolja“. Na parowcu tym znajduje się, między innymi, uratowany komendant „Petropawłowska“, kapitan Jakowlew. Stan jego jest już znacznie lepszy. Połamane żebra zrastają się, zapalenie prawego płuca przeszło. W rozmowie ze mną kapitan tak opowiadał o ostatnich chwilach „Petropawłowska“:

„Kilka sekund przed wybuchem pobiegłem przekonać się, czy dobrze wydano rozkaz sternikowi. W tej chwili widziałem pułkownika Agapiejewa, zapisującego szczegóły walki. — Obok rysował Wereszczagin. Nagle rozległ się grzmot wybuchu. Pokład otoczony został kłębami gęstego, ciężkiego dymu. Przerywały je tu i ówdzie języki ogniste ze wszystkich stron pancernika. Ogłuszający, niesłychany hałas, świst, jakieś grzmoty; w tem otrzymałem uderzenie w głowę i straciłem przytomność. Ocknąłem się w wodzie, z uczuciem przejmującego zimna. Zacząłem poruszać rękami, aby się utrzymać na wodzie, ale ciężar przemoczonego paltota i kaloszy zdawał się nieprzezwyciężony. Oddechałem ciężko, wydobywałem się na powierzchnię wody i znowu tonąłem. Ostatni raz wychyliłem się z wody i ujrzałem w pobliżu przewróconą łódź, a na niej dwóch majtków, którzy zawołali:

— Komendant! Ratujcie komendanta!

„Złapałem za jakiś szczątek okrętu i ostatecznie straciłem przytomność“...

Jakowlew odzyskał ją dopiero na „Mongolji“ gdzie przyniesiono go zupełnie zdrętwiałego, tak, że lekarze stracili nadzieję przywrócenia go do życia.

P. Niemirowicz Danczenko rozmawiał jeszcze z miczmanem, który w chwili wybuchu stał na mostku. Nagle coś go podrzuciło, przekręciło kilka razy w powietrzu i upadł na ręce na ten sam mostek. Potem poczuł dym pyroksyliny, stracił przytomność i ocknął się w wodzie. Dalej sam opowiada w słowach następujących:

„O dwadzieścia sążni odemnie zobaczyłem część „Petropawłowska“, którego lewa śruba jeszcze obracała się. Ręce drętwiały mi. Czułem zimno nad powierzchnią wody, a w wodzie nie było mi zimno. Schwyciłem przepływającą obok mnie szkatułkę od flag sygnałowych. Potem rzuciłem ją i natknąłem się na siedzącego na szczątkach sygnałowego mostku majtka Timoszenkę. Zawołał on do mnie:

— Niech mi wasza wielmożność pozwoli się ratować!

„Potem wyciągnął rękę i pociągnął mnie ku sobie. Przypadkiem spostrzegłem zbliżającą się ku nam łódź „Hajdamaka“ i chwyciłem wiosło. Wyciągnęli mnie. Uratowali również wielkiego księcia zupełnie zdrętwiałego, Zawołał on do mnie:

— Panie Jakowlew, niech pan wydaje rozkazy!

„Podeszła łódź, która przewiozła nas na torpedowiec „Biezszumnyj“...

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zamknięcie wejścia do Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że ze strony japońskiej zapewniają, iż zamknięcie Portu Artura w zupełności się udało. Port Artura można uważać za izolowany i Japończycy bez przeszkód mogą wysadzać wojska swe na półwyspie Liaotung. Znaczna liczba okrętów transportowych w towarzystwie okrętów wojennych, wysadza wojska na ląd na półwyspie Liaotung, miejsce atoli, w którem się wysadzanie odbywa, trzymane jest w tajemnicy.

Dzienniki są zdania, że jeśli Kuropatkinowi nie uda się pośpieszyć Portowi Artura

ze znaczną pomocą, to port ten w najbliższym czasie dostanie się w ręce Japończyków. Jako znak krytycznego położenia w Porcie Artura, uważają wyjazd z niego w. ks. Borysa.

Wojska rosyjskie w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, siły wojsk rosyjskich w Azji wschodniej przedstawiają się obecnie jak następuje: W Porcie Artura jest 16.000 Rosjan, w Dalnym 6.000, w Mukdenie 120.000, w Fengwanczen 12.000 pod wodzą generała Liniewicza i 8,000 kozaków pod komendą gen. Miszczenki.

Posiłki dla Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Lizbony, że 4 okręty, zakupione przez Rosję w Niemczech, z końcem b. m., w towarzystwie 30 torpedowców, odpłyną do Azji wschodniej.

Wrzenie w Chinach.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy poseł chiński w interwiewie z korespondentem pisma *Daily News* powiedział, że szereg świetnych zwycięstw japońskich, takich, jak ostatnie nad rzeką Jalu, wywołuje w Chinach wrzenie przeciw Rosji w takim stopniu, że rząd nie będzie w stanie powstrzymać ludności od kroków może nierozważnych.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi że nieprawdziwą jest wiadomość *New. York Heralda*, jakoby na pokładzie Petropawłowska zatonęła suma 12 miljonów rubli. W kasie „Petropawłowska“ znajdowało się, jak stwierdzono w Porcie Artura, 60.000 rubli.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Amnestja uwięzionych w Stambule Bułgarów dotychczas nie została jeszcze przeprowadzona.

Stambuł. Doniesienie dzienników o zamierzonem przeniesieniu rezydencji sułtana do Brussy, jest zupełnie fałszywe.

Stambuł. Za inicjatywą angielskiego ambasadora w sprawie wspólnych kroków w celu zapobieżenia dalszemu wzrostowi ruchu ormiańskiego i nadużyciom w wilajecie Bitlis, — zaproponowali ambasodorowie Francji i Rosji swym rządom, aby tamtejszym konsulom polecić poczynienie odpowiednich kroków wspólnie z władzami tureckiemi. Akcja ta została opóźnioną, ponieważ nowo mianowany rosyjski konsul do Bitlisu nie przybył. O stoczonych w ostatnich dniach walkach nie ma szczegółowych wiadomości, pewną jest rzeczą, że Kurdowie brali w nich udział.

Rada państwa.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W izbie posłów odbywa się dosłowne czytanie interpelacyj i wniosków. Między innemi odczytano interpelację posła Wielowiejskiego i tow. do ministra skarby, w sprawie pożądanego zniesienia opłaty denaturalizacyjnej t. zw. „Kontrolgebühr“ od spirytusu, używanego do celów technicznych.

Do godziny w pół do 2 po południu trwało czytanie „wpływu“, poczem odbywały się imienne głosowania nad petycjami. Następnie zaczęła się dyskusja nad nagłym wnioskiem Silenyi'ego w sprawie zdobycia pola zbytu dla produktów małego przemysłu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na końcu dzisiejszego posiedzenia przewodniczący wystosuje zapytanie do rządu, czy zgodziłby się na to, aby komisja przemysłowa była w permanencji. Jak słychać, sesja rady państwa trwać będzie do 11 bm.

Z komisji przemysłowej.

Wiedeń. Komisja przemysłowa ukończyła dziś obrady o uchwalonej przez izbę panów ustawie o domokrąstwie i przedsięwzięła w uchwale izby panów liczne zmiany.

Komisja zapomogowa.

Wiedeń. Komisja zapomogowa obradowała dziś nad petycjami o zapomogi dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Hr. Lamberg wystąpił w ostrych słowach przeciw obstrukcji.

P. Silenyi polemizował z Lambergiem również ostro; potem dyskusję zamknięto i uchwalono rezolucję referenta Steina, wzywającą rząd, aby izbie w najbliższym czasie przedłożył sprawozdanie o rozdzielonych zapomogach i o ściąganiu podatków od rolników, dotkniętych klęską elementarną.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie niemieckich członków delegacji wspólnych, aby porozumieć się co do udziału członków w komisjach i w sprawie wyboru prezydjum delegacyj. Na prezydenta delegacji austrjackiej desygnowany jest p. Jaworski, na jego zastępcę br. Gautsch.

Aferzyści.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja Koła polskiego, wybrana dla zbadania sprawy posła Walewskiego, ukończyła obrady. Walewski przesłuchany przez komisję, oświadczył, iż ową skargę cywilną przeciw Tow. akcyjnemu dla przemysłu drzewnego, wniósł jego adwokat bez jego wiedzy. Jak słychać, komisja ma uczynić na posiedzeniu Koła polskiego wniosek, aby p. Walewskiego zasuspendowano w prawach członka Koła polskiego, aż do ukończenia procesu o obrazę czci, który na skutek skargi p. Walewskiego, wniesionej przeciw br. Bertoldowi Popperowi, drowi Emilowi Frischauerowi i drowi Aszkenazemu ze Lwowa, toczy się przed wiedeńskim sądem miejsko-delegowanym w dzielnicy Josephstadt.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* i inne dzienniki wiedeńskie poruszają sprawę posła dra Tadeusza Niementowskiego, który w swoim czasie oświadczył w Kole polskiem pod słowem honoru, że budowy kolei Tarnopol-Zbaraż nie oddał przedsiębiorstwu pruskiemu. Tymczasem pojawiło się sprawozdanie berlińskiego „Baugesellschaft“, w którem jest powiedziane, że budowa kolei Tarnopol-Zbaraż, którą prowadzi to towarzystwo, przyniesie prawdopodobnie znaczniejsze korzyści.

* * *

Słowo Polskie w dzisiejszym popołudniowym numerze w artykule wstępnym pt.: „Oczyśćcie dom...“, stara się usprawiedliwić z uczynionego mu przez nas zarzutu, iż swego czasu, gdy my wystąpiliśmy przeciw praktykom, uprawianym przez posła Walewskiego i Niementowskiego i przeciw nadużywaniu przez nich poselskiego mandatu dla interesów osobistych, ono wystąpiło gorąco w obronie tych posłów.

Oczyszczając się z tego zarzutu, *Słowo* w karczemnych wprost wyrazach, napada na nas, a wyciągnąwszy ze swego artykułu, pomieszczonego we wrześniu r. z. w łamach swoich w obronie tych posłów, poszczególne zdania, stara się przekonać swych czytelników, że ono także występowało przeciw tym posłom i czyniło im wyrzuty, że zamiast zajmować się sprawami publicznemi, myśleli przedewszystkiem o załatwianiu swoich prywatnych interesów i w tym celu nadużywali swoich mandatów poselskich.

Tak nie było. *Słowo* bez zastrzeżeń stanęło w obronie tych posłów i uderzyło w gwałtowny sposób na nasz dziennik i na naszego korespondenta wiedeńskiego. Dziś nawet *Słowo* nie chce jeszcze zerwać ze swym protegowanym czy protektorem p. Walewskim, lecz bierze go w obronę, podnosi zarzut, że oprócz p. Walewskiego, także inni posłowie nadużywają mandatu do swych osobistych celów i pisze, że podnoszenie matactw p. Walewskiego wygląda mu tak, jakby chciano zastraszyć innych posłów, mających podobne grzechy na sumieniu i politycznie opornych.

Dziwna logika! P. Walewski więc wniósł swą skargę cywilną przeciw tow. akcyjnemu dla przemysłu akcyjnego, która przyczyniła się do wykrycia całego skandalu tylko dlatego, aby Koło polskie mogło nastraszyć niektórych opornych mu posłów.

W istocie można pogratulować organowi wszechpolskiemu tej logiki i tej nowej obrony posła-aferzysty.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W izbie deputowanych prezydent Biancheri wspomniał o podróży prezydenta Francji Loubeta i o serdecznem przyjęciu, jakie mu zgotował naród włoski, którego łączą żywe sympatje z narodem francuskim. Mowca nie wątpi, że także izba przyłączy się do ogólnego zadowolenia z powodu tego radosnego wydarzenia.

Dep. Mirabelli (republikanin) podnosi, że demokraci republikańscy w Neapolu objawiali swe sympatje dla Francji także wówczas, gdy z pewnej strony usiłowano zamącić dobre stosunki między Włochami a Francją. (Przerywania).

Prezydent Biancheri przerywa i prosi mowcę, aby słowami swemi nie obniżał ostatniego ważnego i radosnego wydarzenia.

Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego, a prezydent odczytał wezwanie sądowe, domagające się wydania byłego ministra oświaty Nasiego.

Rzym. W izbie deputowanych w odpowiedzi na zapytanie w sprawie zajścia w Kotorze (rewizja żandarmów austrjackich na okręcie włoskim), oświadczył minister spraw zagranicznych Tittoni, że natychmiast po owem zajściu zawiadomił o niem konsul włoski w Zadarze rząd włoski. Jedynie w tem rząd austrjacki rzeczywiście zawinił, że nie powiadomił konsula włoskiego o zamiarze przedsięwzięcia rewizji, do czego był obowiązany w myśl istniejącej umowy. Uczyniono też przedstawienia rządowi austrjackiemu w tej sprawie, a rząd austrjacki wyraził swe ubolewanie i udzielił odnośnym władzom w Zadarze ostrej nagany. Zarazem oba rządy umówiły się, że odtąd przy rewizjach ma być obecny konsul. Sądzę więc — kończył minister — że rząd austrjacki dał w tej sprawie zupełne zadośćuczynienie.

Izba dep. na wniosek prezydenta uchwaliła jutro, t. j. w sobotę, obradować nad sprawą byłego ministra Nasiego.

Giornale d'Italia donosi, że Nasi uciekł.

Rzym. Sprawozdanie komisji śledczej izby w sprawie b. ministra Nasiego kończy się tem, że Nasi w istocie nieprawidłowem postępowaniem podczas urzędowania dopuścił się czynów karygodnych i czyni wniosek, ażeby sprawę oddano sądowi.

† Franciszek Lenbach.

Monachjum. Lenbach zmarł dziś o godz. 4 rano.

* * *

Franciszek Lenbach urodził się w roku 1836 w Schrobenhausen w Bawarji. Jako syn murarza, początkowo po ukończeniu szkół ludowych uczył się murarki, później atoli, popierany przez znanego malarza z życia zwierzęcego Hofnera, poświęcił się sztuce. Najpierw uczył się u prof. Geyera w Augsburgu, a natępnie uczęszczał do akademji sztuk pięknych w Monachjum. W r. 1857 był uczniem Pilotiego i pojechał do Rzymu, gdzie się poświęcił studjom dawnych mistrzów. Powróciwszy do kraju, rozpoczął malowanie portretów. W r. 1860 powołany został na profesora szkoły sztuk pięknych w Wajmarze. Powróciwszy do Monachjum, zwrócił na siebie uwagę br. Schacka, wielkiego miłośnika i mecenasa sztuk pięknych, który wysłał go w r. 1863 do Włoch, a w r. 1867 do Hiszpanji z poleceniem, aby dla jego galerji skopiował obrazy sławnych mistrzów Giorgion'a, Velazqueza, Tycjana, Rubensa i i. Przez kopiowanie tych mistrzów nabył specjalnego kolorystycznego stylu. Malował portrety, które chociaż w rysunku nieraz są pobieżne i błędne, to jednak odtwarzają wprost z genialną ścisłością charakter portretowanego i świadczą o wielkiej intuicji malarza. Sławę zrobiły mu portrety cesarza Franciszka Józefa, Leona XIII, cesarza Wilhelma I, hr. Moltkego i ks. Bismarcka; są to w istocie klasyczne dzieła sztuki. Sztuka niemiecka przez śmierć Lenbacha ponosi niepowetowaną szkodę.

Śmierć Jokaja.

Budapeszt. Dziś przed południem szef sekcji Koenig odwiedził wdowę po Jokaju i wyraził jej kondolencję w imieniu cesarza.

Ministerstwo oświaty zajęte jest urządzeniem pogrzebu. Nadchodzi bardzo wiele listów i telegramów kondolencyjnych. Do wieczora zwłoki pozostaną w pomieszkaniu.

Biskupi polscy pod zaborem rosyjskim.

Warszawa. (Tel. pr.). Dzienniki donoszą, że metropolita mohylewski ks. Jerzy hr. Szembek wyjechał z Kijowa do Woroneża, skąd uda się do Saratowa, gdzie przy udziale nowego biskupa wileńskiego ks. bar. Roppa, przebywającego dotychczas w dyecezji saratowskiej, dopełni konsekracji ks. prałata Kesslera na biskupa saratowskiego.

Wiec polski w Bytomiu.

Bytom. (Tel. pr.). W niedzielę odbędzie się tu wiec polsko-katolickich kobiet. Między innymi odczytany będzie referat: „O stanowisku kobiety-Polki w rodzinie i o wychowaniu dzieci“. Zapowiada się liczny udział.

Choroba Waldecka-Rousseau.

Paryż. *Figaro* donosi, że Waldeck-Rousseau cierpi na zapalenie kanałów żółciowych i chroniczne zapalenie śledziony.

Nota Watykanu.

Paryż. Dziennik *Humanité* posła Jauresa donosi, że wczorajsza rada ministerjalna zajmowała się notą Watykanu, protestującą przeciw rzymskiej podróży Loubeta i uchwaliła na notę tę odpowiedzieć w bardzo ostrym tonie. Ambasador francuski przy Watykanie, Nisard, otrzymał polecenie zawiadomienia papieża, że rząd francuski noty z protestem ani co do treści, ani co do formy, nie przyjmuje do wiadomości i akt ten będzie uważany za niebyły.

Zajście w Smyrnie.

Ateny. Agencja Hawasa donosi: Zajście smyrneńskie załagodzono. Wali Smyrny złożył wizytę greckiemu konsulowi Antonobulowi i wyraził ubolewanie z powodu zajścia.

Stambuł. Zajścia smyrneńskie załatwiono w sposób przyjazny, na podstawie porozumienia posła tureckiego w Atenach z rządem greckim.

Dżuma.

Glasgow. Nadeszła tu wiadomość, że wśród chińskich robotników w Hong-Kong, którzy mieli być przewiezieni do Afryki południowej, wybuchła dżuma. Wysyłkę dalszych pięciu parowców i robotników na razie wstrzymano.

Pola. Król Oskar, który tu dziś rano przybył, zwiedził arsenał. O g. 4 po południu odjedzie król do Tryjestu.

KRONIKA.

Lwów 6 majn.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +9° R. Pogoda niepewna.

Stypendja. Kuratorja fundacji stypendyjnej im. Piotra Więcławskiego, nadała opróżnione stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych po 300 koron, począwszy od roku szkolnego 1903/4, Marjanowi Kazimierzowi Jaklowi, słuchaczowi I roku, Danielowi Rodichowi de Berlinenkampf, słuchaczowi I roku i Edwardowi Marjanowi Komarnickiemu, słuchaczowi IV roku wydziału prawniczego uniwersytetu we Lwowie.

Pan Antoni Skrzyński, właściciel dóbr Żurawno, nadał na przedstawienie namiestnictwa stypendjum roczne 420 koron z fundacji im. Adama Żebrowskiego, Jeremiemu Witołdowi Hipolitowi Niementowskiemu, słuchaczowi I roku, Zbigniewowi Marjanowi Błażejowi Waleremu Dułębie, słuchaczowi II roku i Kazimierzowi Krechowieckiemu, słuchaczowi III roku praw na uniwersytecie we Lwowie.

Nabożeństwo. W niedzielę dnia 8 bm. urządza młodzież polska szkół średnich w kościele PP. Klarysek o godzinie wpół do 11 nabożeństwo solenne jako z 113 rocznicę konstytucji 3 maja.

Pociągi lokalne do Brzuchowic. Od 8 maja br. do 11 września włącznie, będą kursowały między Lwowem i Brzuchowicami oprócz pociągów całorocznych nr. 2213, 2214, 2251, 2252 i niedzielnego pociągu nr. 2216 ponadto pociągi lokalne nr. 22 8, 2219, 2227, 2228, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225 i 2226. Rozkłady jazdy poszczególnych pociągów lokalnych są zawarte w ściennych i kieszonkowych porządkach jazdy oraz w odnośnem, osobnem ogłoszeniu. Bilety jazdy do wspomnianych pociągów lokalnych wydają kasy osobowe na dworcu głównym, a prócz tego nabywać je można we Lwowie w ajencji dzienników St. Sokołowskiego (Pasaż Hausmanna 9) w dniach powszednich od godz. 7 rano do 8 wieczór, w niedziele zaś i św. rz.-kat. od godz. 7 rano do 12 godz. w południe. Bilet upoważniający do jazdy ze Lwowa do Brzuchowic i z powrotem kosztuje II klasą 90 h., III klasą 50 hal.

= Budżet m. Lwowa na r. 1905. Na dziś wieczór zwołaną została, w myśl uchwalonego przez radę miejską wniosku dra Loewensteina, komisja budżetowa dla wczesnego ułożenia planu gospodarczego na r. 1905. W skład komisji budżetowej wchodzą wszyscy członkowie sekcji finansowej, delegaci sekcyj: I, III, IV i V, prezydjum miasta, dyrektor magistratu, szef buchalterji miejskiej, oraz dyrektorowie wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich i szefowie departamentów magistratu.

= Tyfus plamisty. W szpitalu powszechnym umarła tymi dniami pewna dziewczyna na tyfus plamisty. Mieszkała ona przy ul. Sieniawskiej l. 10. W najbliższym sąsiedztwie mieszkania bo w tym samym domu, gnieżdżą się rozmaite sfery i stany, jak np. lakiernik, murarz z rodziną, 13-letnia dziewczyna zatrudniona u szwaczki, wreszcie dzieci, z których troje uczęszcza do szkół: filji Czackiego, Piramowicza i Szaszkiewicza.

Dziś odstawiono do pawilonu zakaźnych chorób Jakóba Fellnera, 38 letniego belfra, chorego na tyfus plamisty. Przywieziono go koleją z Janowa w pow. gródeckim, oczywiście bez żadnej ochrony i odosobnienia; nie trudno więc, by jego współpasażerowie mogli się także tyfusu nabawić.

= Szkarlatyna. W rodzinie zarobnika Jaremczuka, zamieszkałego pod l. 48 przy ul. Krzyżowej, zachorowało p i ę c i o r o dzieci, niemal jednocześnie, na szkarlatynę. Lekarz miejski doradzał rodzicom odosobnienie zaraz pierwszego chorego dziecka przez oddanie go do szpitala, lecz oni na to nie przystali, a zmuszać do tego niestety nie wolno. Brak przezorności pomścił się fatalnie, bo oto już d w o j e d z i e c i u m a r ł o; troje chorych pozostaje również w domu.

„Ryznycia“. Duchowieństwo polskie czyni liczne zakupy aparatów liturgicznych w ruskim sklepie w Rynku pod firmą „Ryznycia“. Należałoby sądzić, że firma ta, mająca bardzo liczną klientelę polską, daleką jest od szowinizmu narodowego. Tymczasem tak nie jest. Oto — jak nam z wiarygodnej strony doniesiono i przytoczono świadków, — „Ryznycia“ dawała roboty bronzownicze do wykonania pewnemu tutejszemu bronzowniczemu czeladnikowi; do-

---

(29)

Pod krzyżem.

— Doprawdy bardziej jeszcze jesteś roztargnioną i rozmarzoną niż kiedykolwiek. Nie wiesz co robisz, a czego nie robisz. Zapomnisz jeszcze jak się nazywasz — strofowała ją Ada.

— To nie moja wina — odpowiedziała szeptem Ellen, a w jej oczach malowała się niema prośba o przebaczenie. To jedno spojrzenie rozbroiło mnie zupełnie.

— Nikt pani za to nie gani, a ja tem mniej — rzekłem patrząc na nią czule — ale nicby nie szkodziło, gdyby pani mniej marzyła, a więcej bliźnimi swymi się zajmowała.

Uśmiechnęła się, chcąc ukryć zakłopotanie.

— Czy mogę już odejść? — zapytała siostry.

— Idź już, idź... ale wróć za chwilkę.

— Przyjdzie pani? Proszę mi to przyrzec — prosiłem nieśmiało.

— Dobrze, dobrze — odpowiedziała z pośpiechem.

— Zrób sobie węzełek na chustce, żebyś nie zapomniała — wołała za nią Ada.

— Głupi dzieciak! — mówiła dalej, gdy drzwi za Ellen się zamknęły, — wiele już z nią mieliśmy kłopotu. Pan wie, jak papa lubi ludzi i towarzystwo. Jak dawno pamiętam, prowadziliśmy zawsze dom otwarty. Mama wprawdzie nigdy nie lubiła licznych zebrań i odetchnęła lżej, gdy ja na tyle dorosłam, że ją jako panią domu zastąpić mogłam. Przyznaję, że pod tym względem wdałam się w ojca i wśród tłumu gości i licznego zastępu wielbicieli, czuję się jak ryba w wodzie. W domu rodziców bawiłam się świetnie i z przyjemnością wracam myślą do moich panieńskich czasów. Ale Ellen zupełnie jest do mnie niepodobną. Z powierzchowności ona jedna podobną jest do ojca i dlatego była zawsze jego ulubienicą. Dumnym był ze swej pięknej córki. Ale za to z usposobienia i charakteru nie mają ani jednego rysu wspólnego. Nie podobną jest także Ellen do mamy, bo mama nie jest ani marzycielką, ani tak zamkniętą w sobie jak ona. Od czasu jak ja wyszłam za mąż, dom nasz opustoszał.

Ellen nie lubi towarzystwa a dla mamy plagą jest bawienie gości... i dlatego ojciec i Pawełek szukają rozrywek poza domem. Bywają jeszcze czasem męskie zebrania, ale wtenczas mama i Ellen nie pokazują się wcale. Nie ma sposobu na tę dziewczynę! Gdyby choć trochę chciała być światową. Tańczyć nie chce, flirtować nie umie, do ubrania nie przywiązuje żadnej wagi... podobać się nie stara... A mimo to podobała się już nie jednemu. Ale ona nic o tem nie wie, nie pojmuje i nie wiem, coby jej mężczyzna powiedzieć musiał, aby być przez nią zrozumianym. W Wiedniu nie pozwalamy jej nigdy wychodzić samej... biegali za nią już gdy była podlotkiem, a na ulicy wszyscy się za nią oglądają. A to niewiniątko dziwi się temu i powiada, że musi mieć coś śmiesznego na sobie, że jej się tak przypatrują... Nieraz śmiejemy się z niej do rozpuku. Miała już także konkurentów, ale nikt nie był bardziej zdziwionym od niej, gdy ci panowie swoje życzenia objawiali, nie miała pojęcia o tem, że są w niej zakochani. Zupełne jeszcze z niej dziecko.

— Ile lat ma pani siostra? — zapytałem uszczęśliwiony, że mogę o niej mówić i słyszeć. Wiedziała o tem moja poczciwa przyjaciółka i naumyślnie na ten temat rozmowę skierowała.

„W maju skończyła dwadzieścia lat.. jest o sześć lat młodszą odemnie. Nieraz zła jestem na nią. Czemu nie używa młodości? Nie rozumiem tej dziewczyny. Ale za to ma tyle przymiotów, ma takie złote serce i tak jest do mnie przywiązaną, że pomimo wszelkich jej dziwactw, nie można jej nie kochać.

— Tak, nie można jej nie kochać — powtórzyłem z uśmiechem — a w duszy myślałem: Boże, być pierwszym w sercu tego uroczego stworzenia, pierwszy jej o miłości mówić, pierwszy całować... i wiedzieć, że się jest pierwszym... Gdyby mnie to szczęście przeznaczonem było, całe moje życie nie wystarczyłoby na podziękowanie przyjaznym losom za tę łaskę.

Na samą myśl, że szczęście takie istnieje i że to szczęście nie było ostatecznie dla mnie niedoścignionem, krew napływała mi do głowy. Nie mogłem usiedzieć na miejscu. Wstałem nagle i wychyliłem się po za werandę, ale krople deszczu które na twarz moją i włosy upadły, nie ochłodziły trawiącej mnie gorączki.

— Jeśli mnie nie zechce — myślałem — zastrzelę się.

Ada zdawała się nie uważać mego niezwykłego zachowania się. Czekała cierpliwie, dopóki nie zapanowałem na tyle nad sobą, że mogłem zająć moje dawne miejsce koło niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedziawszy się jednak, że czeladnik ów jest Polakiem, zażądała od niego pod tym względem wyjaśnień, a gdy czeladnik odrazu szczerze oświadczył, że jest istotnie Polakiem, firma oznajmiła mu, że wobec tego robót już mu dawać nie może.

Niechajże duchowieństwo nasze wysnuje stąd należyte wnioski. Należy zaś zauważyć, że we Lwowie jest też kilka firm polskich, mających składy i pracownie przyborów kościelnych.

Obchód rocznicy 3 maja dla dzieci. Grono pań urządza dnia 12 bm. w sali „Sokoła“ o godzinie 6 wieczorem wieczorek dla dzieci ku uczczeniu konstytucji 3 maja. Wieczorek ten będzie wykonany wyłącznie siłami dzieci i młodzieży szkolnej. Dzieci odegrają obrazek sceniczny ze śpiewkami pt. „Trzeci Maja“, umyślnie na ten cel ułożony przez Fr. Barańskiego; będą grały dwie orkiestry i śpiewać chór młodzieży szkolnej. Deklamacje i produkcje fortepianowe uzupełnią resztę wieczoru, który zakończy żywy obraz z dzieci, przedstawiający apoteozę konstytucji. Spodziewać się należy, że rodzice i wychowawcy skorzystają ze sposobności, która da ich dziatwie zaznajomić się z wielką chwilą dziejową w sposób tak ładny i przystępny.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Nowego Sącza na posiedzeniu dnia 5 maja rb. jednomyślną uchwałą nadała namiestnikowi hr. Andrzejowi Potockiemu godność obywatela honorowego tegoż miasta.

Nowe pisma rewolucyjne dla Królestwa. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, liczba polskich pism rewolucyjnych, przeznaczonych specjalnie dla Królestwa, powiększyła się o dwa nowe wydawnictwa. W Krakowie wychodzić poczęły *Nowiny Polskie* a we Lwowie *Kuźnica*.

Nowiny Polskie, stojące bezwzględnie pod sztandarem wszechpolskim, skarzą się gorzko na brak ofiarności ze strony naszego społeczeństwa a w pierwszym rzędzie Królewiaków na cele wszechpolskiego stronnictwa i propagują ustanowienie dobrowolnego podatku narodowego w celu subwencjonowania wszechpolskiej akcji politycznej w Królestwie.

Lwowska *Kuźnica*, której pierwszy numer ukazał się niedawno w postaci sporej broszury, oświadcza na wstępie, że nie jest organem żadnego z istniejących dotychczas polskich stronnictw politycznych. W programie jej, zbliżonym w głównych zarysach do starego programu Towarzystwa demokratycznego z r. 1836, a zamglonym tylko wielu nowymi dodatkami, widoczne są wyraźnie, jedynie zapędy komunistyczne wraz z sporą dozą politycznej naiwności.

Wobec tego, że w Galicji pisma te nie są wcale znane, okazuje się, że drukuje się je u nas wyłącznie tylko na eksport do Królestwa.

Emerytura dla artystów sceny krakowskiej. Z Krakowa donoszą: Na wtorek 10 bm. zwołanem zostało posiedzenie specjalnej komisji miejskiej, do grona którego powołano wszystkich prawników z rady miejskiej, która ma zająć się ostatecznem opracowaniem statutu emerytalnego dla artystów teatru miejskiego w Krakowie i ustanowienia terminu, wprowadzającego ten statut w życie.

Zagryziony przez psy. Okropny wypadek zdarzył się w tych dniach w Ostrowie, w Królestwie Polskiem. Włościanin wsi Głębokiego, w okolicy Ostrowa, Franciszek Gródek, poszedł na swoje pole oglądać zasiewy. Tam został napadnięty przez psy podwórzowe z pobliskiej wsi. Nie mając w ręku kija, nie mógł się obronić od rozjadłych stworzeń i został przez nie zagryziony na śmierć. Przez czas dłuższy opierał się im nieszczęśliwy, bronił się jak mógł, chciał się wdrapać na stojącą w pobliżu brzozę, lecz i stamtąd został przez psy ściągnięty. Widok przedstawiała nieszczęśliwa ofiara wprost okropny. Skóra z czoła wraz z uszami zdarta z głowy, łydki i pięty poobgryzane. Słowem uwierzyć trudno, aby coś podobnego stać się mogło w biały dzień o wiorstę od wsi. Wypadek ten zdarzył się rano. Jak się okazało, psy te, znane w okolicy jako bardzo złe, zostały spuszczone z łańcucha wieczorem w przededniu nieszczęśliwego wypadku, wydostały się z dziedzińca i uciekły na pole, gdzie napadły Gródka.

Straszne morderstwo. Kraków. (Tel. pryw.). W sprawie morderstwa w Podgórzu aresztowano znów pewnego mężczyznę i zarządzono zbadanie różnych, zasługujących na uwagę okoliczności, dotyczących aresztowanego. Policja przesłuchuje rozmaite osoby, znające dokładnie stosunki domowe Kleszczów, a więc krewnych ich i mieszkańców tego samego domu. Najważniejsze momenty śledztwa trzymane są obecnie w tajemnicy.

Wczoraj wypuszczono na wolność ślusarza Jana Szychę, przytrzymanego chwilowo.

Jubileusz parku Jordana. Kraków. (Tel. pryw.). Ogłoszono dziś program uroczystości 15 lecia parku Jordana. Głównym punktem jest pochód dziatwy szkolnej, w którym weźmie udział około 8000 dzieci szkół średnich i ludowych. Pochód przejdzie przed trybuną i złoży hołd twórcy parku, oraz radzie miejskiej. Wiecznica w „Sokole“ na cześć Jordana, zakończy obchód.

Oszuści. Wiedeń. (Tel. wł.) Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczął się dziś proces syna poborcy podatkowego w Galicji Garczyńskiego i Józefa Reinsbergera, oskarżonych o wyłudzenie od kupca wiedeńskiego Józefa Doleżala kwoty 2300 zł. Obaj dokonawszy tego wyłudzenia uciekali do Ameryki, ale przytrzymano ich w Bremie. Garczyński zeznaje, iż nie poczuwa się do winy, gdyż wyłudzone pieniądze chciał zwrócić.

Pożar. Mińsk. (Tel. pryw.). Spłonęło doszczętnie miasteczko Świsłocz w pow. bobrujskim. Szkoda bardzo znaczna. Mieszkańcy pozostali bez dachu i w nędzy.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 6 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 7·95 do 7·96; na październik od 8·03 do 8·04; żyto na październik 6·65 do do 6·66, owies na maj od 5·23 do 5·25, na październik 5·59 do 5·60; kukurydza na maj 5·02 do 5·03, na lipiec od 5·17 do 5·18; Rzepak na sierpień od 10·90 do 11·00. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie: lepsze. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 6 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 8·70 do 9·15, Owies 5·50 do 5·70, Żyto 6·90 do 7·05, Kukurydza 5·40 do 5·60, Jęczmień 7·50 do 8·50.

— **Wiedeń** 6 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 642·75, Akcje węg. Zakł. kred. 756·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 429·—, Akcje Bankvereinu 512·75, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 641·50, Akcje kolei połudn. 79·50 Kolei Elbethal 426·—, Acje kolei Północnej 5630, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 411·25, Akcje Rima Muranji 491·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—, Akcje fabryki broni 466·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1076 Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 99·75, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·85 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·45, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 189. 99·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·50 Marki 117·30 Ruble 2·2·75

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.